

# mini

## przewodnik

free

+ współrzędne gps



po!skaniezwykla  
masa miejsc godnych uwagi

### Trasa wycieczki: Wzdłuż międzywojennej granicy wersalskiej

czas trwania: 1 dzień, typ: samochodowa, liczba miejsc: 6, stopień trudności:  
łatwa

wydrukuj i zabierz na wycieczkę!

## Opis wycieczki

Trasa przeznaczona głównie dla miłośników ciekawostek i militariów. W niektórych miejscach wymaga poruszania się po lasach lub nawet złapania języka wśród miejscowych (choć na mapie starałam się zaznaczyć te punkty dość wiernie). Poza tym jest jedynie małym fragmentem większej całości.

Granicę zwaną "wersalską" zawdzięczaliśmy komisji delimitacyjnej, w skład której wchodził Amerykanin, Brytyjczyk, Francuz, Japończyk i Włoch. Na pograniczu lubusko-wielkopolskim przebiegała z grubsza w pobliżu doliny Obry. Po wytyczeniu, ustawiono wzdłuż niej szereg mniejszych i większych słupów granicznych (te największe opatrzone datą podpisania traktatu, czyli 28.06.1919). My spróbujemy prześledzić jej bieg na odcinku Stryzki - Wierzbno - Sterki (Gorzycko) - jeziora Pszczewskie, Chłop, Rybojadło i Wielkie - Trzciel - Zbąszyń.

Do dwóch bliźniaczych schronów niemieckich w rejonie Stryzków najlepiej dojechać od strony Goraja (z drogi 192, gruntowym traktem w prawo, w las). Przysiółek to raptem kilka chałup, ale każdy chętnie wskaże drogę. Stamtąd wrócimy do głównej drogi Gorzów-Poznań i dojedziemy do Wierzbna. Na ogrodzonym terenie przed tamtejszym pałacem (wjazd dostępny dla wszystkich) możemy obejrzeć przeniesiony w to miejsce z granicy tzw. duży kamień wersalski.

Z Wierzbna udajemy się ponownie w kierunku Poznania i zatrzymujemy w pobliżu rozwidlenia dróg, w miejscu będącym dziś granicą województw lubuskiego i wielkopolskiego. Droga w kierunku Pszczewa, którą później pojedziemy była drogą graniczną. Po jednej jej stronie zachował się murowany budynek niemieckiej kontroli granicznej, po drugiej stronie - jedynie schody prowadzące kiedyś do polskiego posterunku granicznego.

Jedziemy dalej. Mijamy Pszczew (warto się tam zatrzymać na chwilę, choćby po to, by obejrzeć skansen pszczelarski i muzeum "Dom szewca"), i lokalną drogą (asfaltową) wzdłuż wymienianych wcześniej jezior, przez lasy, kierujemy się do Trzciela. Po drodze zatrzymujemy się, by obejrzeć nietypowy, udający dom mieszkalny bunkier niemiecki w rejonie Rybojadów.

Następny na trasie jest Trzciel - miasto przecięte granicą. Tutaj warto obejrzeć dawną polską stację kolejową, synagogę (obecnie budynek straży pożarnej) i spory kirkut. Z Trzciela udajemy się do Zbąszynka - wybudowanego przez Niemców miasta kolejarzy. Trasa nie jest specjalnie trudna, ale zajmie nam z pewnością cały dzień, a może i więcej, jeżeli zdecydujemy się zatrzymać na nocleg w rejonie Pszczewa.

## Program wycieczki



## Stryzki

### Międzywojenne schrony bojowe

Stryzki to niewielki przysiółek pobliskich Strychów. Wszystkiego kilka domów i dwa dość dobrze zachowane, niemieckie schrony bojowe, powiązane z przecinającą koryto Warty międzywojenną granicą. Schrony zbudowano z solidnego żelbetu o 35 cm grubości i dodatkowo zabezpieczono stalowymi płytami. W otworach strzelniczych widoczne jest przeciwrykoszetowe stopniowanie. Dodatkową atrakcją są tu okoliczne, wyjątkowo grzybne lasy.

52°36'38"N 15°46'01"E | na mapie:A



## Sterki

### Dawne polsko-niemieckie przejście graniczne

Przy rozwidleniu dróg niszczyły piękny budynek dawnej niemieckiej straży granicznej. Jeszcze kilka lat temu znajdował się w nim zajazd oferujący słynną wśród podróżnych pyszną golonkę po bawarsku, obecnie raczej trudno zauważyć jakiegokolwiek próby poprawienia kondycji obiektu. Dziś przebiega w tym miejscu granica między województwami lubuskim i wielkopolskim.

Po traktacie wersalskim w rejonie Sterek (dziś przysiółek Gorzycka) ulokowano ważny posterunek graniczny. Gorzycko leżało po stronie polskiej, Nowe Gorzycko po stronie niemieckiej. Budynek polskiej kontroli granicznej znajdował się naprzeciwko, po drugiej stronie lokalnej drogi w kierunku Pszczewa. Zbudowany w typie polskiego dworku nie zachował się do dzisiejszych czasów. Wnikliwy obserwator odnajdzie jednak w pobliskim lesie pozostałości prowadzących doń schodów.

52°33'31"N 15°50'38"E | na mapie:C

## Wierzbn

### Wersalski kamień graniczny

W parku podworskim, przed neoklasycystycznym pałacem z końca XIX w. oglądać można prawdziwą ciekawostkę - przeniesiony z pobliskiej granicy polsko-niemieckiej tzw. kamień wersalski.

Na mocy ustaleń traktatu wersalskiego granica biegła tędy w latach 1919-1939. Dobrze widoczne są wykute na kamieniu litery „P” (Polska) i „D” (Deutschland), kolejny numer „G 001” oraz napis „Versailles 28.6.1919” (data podpisania traktatu przez Niemców). Na jego szczycie znajduje się niewielki otwór, od którego bieżą wyraźne linie oznaczające kierunek dalszego przebiegu granicy.

Jest to tzw. graniczny kamień główny. Ma zgodne z ustaleniami traktatu wymiary (175 x 40 x 40). Zmierzyliśmy go dokładnie. Pomiędzy kamieniami głównymi ustawiano wtedy mniejsze kamienie normalne o wymiarach 125 x 25 x 25 i jeszcze mniejsze kamienie pomocnicze (93 x 18 x 18).

52°34'10"N 15°48'09"E | na mapie:B



## Rybojady

### Bunkier udający dom mieszkalny

Na mocy postanowień układu wersalskiego Niemcy po

pierwszej wojnie miały być zdemilitaryzowane. Początkowo rzeczywiście specjalne komisje nadzorowały likwidację fortyfikacji (patrz zapomniany ostróg forteczny w Młyniskach), ale z czasem sprawa przyschła. Niemcy zaczęli cichaczem umacniać swoje granice, budując specyficznie zamaskowane budowle obronne.

Pozostałości kilku z nich znaleźć można w pobliżu Rybojadów. Miały osłaniać przeprawę mostową na granicznej Obrze. Na przykładzie najlepiej zachowanego bunkra widać wyraźnie, że upodobniono go do domu mieszkalnego. Całość ceglano-żelbetowa, kryta klinkierową dachówką z umieszczoną na niej datą 1937 (prawdopodobnie jest to rok budowy). Na bocznych ścianach widać fragmenty maskowania deskami.

52°24'03"N 15°49'39"E | na mapie:D



## Trzciel Miasto przecięte granicą

Dzisiaj Trzciel oddalony jest od granicy o prawie 100 km, ale nie zawsze tak było. Szosa omija go wprawdzie szerokim łukiem, jednak warto doń wjechać choć na parę kwadransów. W średniowieczu istniał tu gród na prawym brzegu Obry, który z czasem otrzymał prawa miejskie. W XVIII w. na lewym jej brzegu osiedlili się protestanci uchodzący ze Śląska. Powstało wówczas drugie miasto – Nowy Trzciel.

W 1888 r. oba miasta połączono w jeden organizm, by w 1919 r. - na mocy postanowień Traktatu Wersalskiego – ponownie je rozdzielić. Do wybuchu II wojny przechodziła tędy granica polsko-niemiecka. Poprowadzono ją w sposób szczególny. Centrum miasta należało do Niemiec, a stacja kolejowa (na nieczynnej dziś linii Zbąszyń – Międzychód) do Polski. Niemcy musieli przez to wybudować sobie całkiem nową linię kolejową z Trzciela do Lutola Suchego i nowiutką stację graniczną Zbąszynek (Zbąszyń przepadł Polsce).

Kuriozalny był też fakt, że linię graniczną wyrysowano na mapie chyba trafił i w efekcie przecinała dom i warsztat mistrza wikliniarskiego Alberta Konopki. Niemcy wykorzystywali to niezwykle chętnie do akcji propagandowych wyśmiewających granicę wersalską. Wydrukowali nawet całą serię specjalnych pocztówek z mistrzem Konopką i jego gospodarstwem w roli głównej. Słynnego domu już wprawdzie nie zobaczymy (został po wojnie rozebrany), ale stary polski dworzec i zarośnięte tory są dziś bardzo fotogenicznym miejscem.

52°21'54"N 15°52'23"E | na mapie:E



## Zbąszynek Miasto kolejarzy

Wytyczona po I wojnie światowej granica polsko-niemiecka pozostawiła po naszej stronie węzeł kolejowy w Zbąszyniu. Pilną koniecznością stało się wybudowanie niemieckiego dworca granicznego oraz takie poprowadzenie bocznych linii z Międzyrzecza i Sulechowa, aby nie przekraczały granicy państwowej. Dokonano tego w ten sposób, że główną trasę kolejową z Berlina do Poznania, przebiegającą równoleżnikowo, na 7-kilometrowym odcinku odgięto ku południowemu wschodowi i w nowym miejscu wybudowano dużą stację graniczną i węzłową dla wspomnianych linii bocznych. Rozwiązano ją nowoczesnie, z tunelami pod torami i brukowanymi drogami kołowymi dookoła. Pośrodku stacji znajdował się szeroki główny peron, natomiast zadziwiająco małej, jak na stację graniczną, był budynek dworca.

Obok powstało osiedle dla kolejarzy, zaprojektowane kompleksowo, z okazałą siedzibą władz, domem kultury oraz kościołami ewangelickim i katolickim. Nazwano je Neu Bentschen, czyli Nowy Zbąszyń - dziś Zbąszynek (prawa miejskie nadały mu polskie władze w 1945 r.). Niezwykle jest, że część zabudowań Niemcy postawili w taki sposób, że po zatarasowaniu przejść tworzyły ułatwiający obronę system fortów - dowód, że czuli respekt przed Polakami; doskonale widać to w zabudowie ulic Kilińskiego i Wojska

Polskiego oraz na pl. Wolności. To ciekawe rozwiązanie warto zobaczyć.

Zbąszynek ma jeszcze jedną atrakcję turystyczną - nietypowy pomnik. Uczczono nim Tomasza Kotkowiaka (1909-1996), kolejarza mieszkającego w Zbąszynku od 1945 r., który wykonywał instrumenty ludowe i grał w założonej przez siebie kapeli koźlarskiej. Jego podobizna towarzyszy rysunkowi kozła - instrumentu dętego podobnego do dud. Skwer, na którym stoi pomnik, nazwano imieniem tego muzykującego kolejarza.

52°14'27"N 15°49'06"E | na mapie:F



Zdjęcia dodane przez (w kolejności): bakhita, bakhita, bakhita, bakhita, WWAT

Trasa dodana przez: bakhita

Przewodnik wygenerowany w serwisie [www.polskaniezwykla.pl](http://www.polskaniezwykla.pl). Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część ani całość Mini przewodnika nie może być reprodukowana ani przetwarzana w sposób elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny i inny; nie może być użyta do innej publikacji oraz przechowywana w jakiegokolwiek bazie danych bez pisemnej zgody Administratora serwisu. Copyright © 2007 Polska Niezwykła

Wygenerowano:  
sobota 24 sierpnia 2024 19:27:16